

Górnicy chorują na pylicę, bo dostają marne i tanie maski

► Spółki węglowe oszczędzają na bezpieczeństwie

► Na Śląsku jest najwięcej rent zawodowych

Aldona Minorezyk-Cichy

Kopalnie na bhp wydają rocznie około miliarda złotych. Niestety, mimo tych ogromnych nakładów, górnicy aż trzynastą razy częściej zapadają na choroby zawodowe niż pracownicy innych gałęzi gospodarki. Największym problemem jest pylica płuc – to ponad 81 proc. przypadków!

W 2010 roku było to 548 zachorowań. Od 2006 roku ta liczba wciąż powoli pnie się do góry i to mimo tego, że górników ubywa. Także właśnie u nas w Śląsku wypłaca się najwięcej, bo aż ok. 17 proc. rent z powodu wypadków i chorób zawodowych. Rocznie Fundusz Wypadkowy ZUS w skali kraju wydaje ok. 4 mld zł.

Stanisław Kłysz, wiceszef śląsko-dąbrowskiej górniczej Solidarności, nie ukrywa, że naszymi środkami ochrony osobistej daleko jest do tych choćby stosowanych w Niemczech.

– Te nasze są nie do porównania pod względem jakości. W Niemczech sprzęt kupuje się taki, by dobrze służył ludziom i ich chronił. U nas, niestety, najtańszy – podkreśla Kłysz.

Są i pocieszające działania spółek, jak stosowanie labiryntowych systemów kurtyń mgłowych, które na tzw. sztucznej mgłę wytłapują 70 proc. pyłu. Pierwszy system kilka lat temu zamontowano w należącej do Kompanii Węglowej Halembie.



FOT. ARKADIUSZ GOLA

Kopalnie na bhp wydają rocznie około miliarda złotych, ale na maskach ponoć oszczędzają

548

tytu przypadków pylicy w 2010 roku stwierdzono u górników. To ponad 81 proc. chorób zawodowych w tej branży

13

tytu razy częściej górnicy zapadają na choroby zawodowe niż pracownicy innych gałęzi polskiej gospodarki

368

tytu górników na 100 tys. zatrudnionych zapada rocznie na choroby zawodowe: pylicę, ubytki słuchu, zespół wibracyjny

Pylica to wstydlivy problem naszego górnictwa

● **Dr Piotr Litwa, prezes Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach:** Górnictwo w ostatnich 20 latach stało się znacznie nowocześniejsze, przedsiębiorcy wydają coraz większe pieniądze na BHP, liczebność załóg zmniejszyła się w dwóch dekadach o ponad 100 tys. osób i ciągle maleje. A mimo to efekty w zakresie

przeciwdziałania chorobom zawodowym są co najmniej skromne. Pylica to wstydlivy problem polskiego górnictwa. Jej udział we wszystkich stwierdzanych nowych przypadkach chorób zawodowych jest ogromny, blisko 82-procentowy. Niekiedy spotykam się z opiniami, że taki wynik statystyczny jest sukcesem prawników, którzy pomagają

górnikom przechodzącym na emerytury lub renty w uzyskaniu wyższych świadczeń z ZUS. Jeżeli ktoś chce przemykać oczy na problemy, to może przyjmować takie opinie bezkrytycznie. Dla nas analiza danych liczbowych o chorobach zawodowych jest sygnałem, że musimy się nimi zająć w sposób bardziej dociekliwy. AMC

Maski zamiast pomagać, przeszkadzają górnikom

● **Jarosław Grzesik, przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ Solidarność:** Dane na temat zachorowań na pylicę wśród górników, które prezentuje WUG, są bardzo niepokojące. Na pewno zajmujemy się tym problemem. Profilaktyka tej choroby to przede wszystkim urządzenie do odpylania i zraszania. Mamy sygnały, że nie zawsze

są sprawne i dobrze działają. Z kolei maseczki, czyli środki ochrony indywidualnej, które dostają górnicy, są zdecydowanie coraz gorszej jakości. Są często zbyt małe, niedopasowane do twarzy. Do tego utrudniają oddychanie, zbyt szybko się zapychają, reagują z potem. Zamiast pomagać – przeszkadzają. Dlatego górnicy po prostu je zdejmują. Przy zamówieniach masek,

jak i innych środków mających służyć bezpieczeństwu i ochronie zdrowia, nie powinna obowiązywać ustawa o zamówieniach publicznych. To z jej powodu, a także oszczędności, jakie chcą uzyskać spółki, zamawiany jest najtańszy, a co za tym idzie, zwykle najgorszy jakościowo sprzęt. Kiedyś filtry w maskach wytrzymałyby znacznie dłużej, były lepszej jakości. AMC

Jesteś górnikiem? Co należy poprawić w systemie bezpieczeństwa kopalń? Napisz na: www.dziennikzachodni.pl